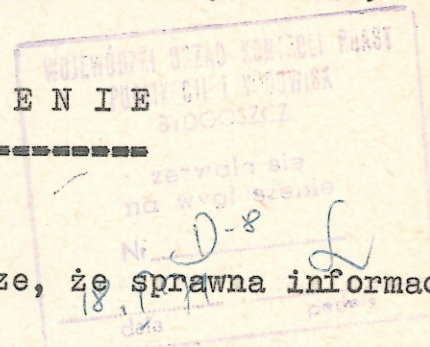


Autor: Janusz Drozdowski  
RELAKCJA SPOŁ.-EKONOMICZNA

425  
Dnia: 23.01.1971 r.  
Godz. 16.05 - 16.15

*dfp*  
**NIEPOROZUMIENIE**  
-----



*R*

Cała ta historia dowodzi raz jeszcze, że *18* sprawna informacja, umiejętność prognozowania i odpowiedzialność za pewne decyzje - to jedyne wyjście, jeśli chce się myśleć o harmonijnym rozwoju różnych dziedzin gospodarki. W przeciwnym bowiem razie dochodzi do nieporozumień, które nie tylko prowadzą kłopoty z produkcją, ale przynoszą też konsekwencje społeczne, polegające na utracie zaufania ludzi pracy do trafności pewnych postanowień. I jedno i drugie - nie trzeba chyba nikogo o tym przekonywać - jest złem, którego sobie najmniej życzymy. Współzależność, na racjonalnych motywach oparta współzależność jest dziś jedynym warunkiem wszelkiego rozwoju. Ale do rzeczy.

Na partyjnej konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Zakładach Chemicznych w Bydgoszczy udostępniona została delegatom krytyczna ocena wszystkich dziedzin życia tej fabryki dokonana przez Komitet Zakładowy PZPR. W tym fragmencie oceny, który dotyczył realizacji i wykorzystania nowych inwestycji produkcyjnych znalazła się uwaga, że nowy obiekt do produkcji poliestrów oddany do użytku w pierwszym kwartale 1968 roku nie jest wykorzystany w całej pełni.



427  
L

Tkwią tam jeszcze znaczne rezerwy nowych mocy produkcyjnych, które należy jak najszybciej zagospodarować, bo nie można przecież pozwolić sobie na luksus - mówiąc obrazowo - tak zwanego wolnego biegu drogiej przecież inwestycji. Musi ona przynosić maksymalne zyski. Jak wynikało z oceny - brak w kraju przedsiębiorstwa, które potrafiłoby wykorzystać pełną produkcję poliestrów bydgoskiego "Zachemu". Podaż w tym przypadku znacznie przekracza popyt.

Z oceny wynikało też, że Zakłady Produkcji i Przetwórstwa Pianki Poliuretanowej "Polopren" w Łodzi poliestry nadal sprowadzają z zagranicy, jak gdyby nie wiedząc o możliwościach zaopatrzenia się w ten produkt w kraju. Tak więc wydatkuje się zbędnie dewizy, a jednocześnie nie udaje się ulokować na rynku całości rodzimej produkcji. Ta informacja wydała się na tyle alarmująca, że postanowiłem zbadać sprawę dokładniej. Wizyta w dyrekcji Zakładów Chemicznych przyniosła pierwszą niespodziankę.

Oto okazało się, że ocena była w tym przypadku niezbyt precyzyjna. Łódzki "Polopren" nie importuje poliestrów, ponieważ krajowy, bydgoski produkt, dorównuje jakościowo produktowi zagranicznemu. "Polopren" nie jest jednak w stanie przyjąć całej produkcji poliestrów z "Zachemu", ponieważ ma ograniczone



429  
2

możliwości przerobu. I stąd cały kłopot. "Zachem" pozostał sam z tym kłopotem, a jest jednocześnie ustawicznie zobowiązany do szybkiego zagospodarowania rezerw mocy produkcyjnej.

Decyzja o uruchomieniu produkcji poliestrów nie zapadła w Zakładach Chemicznych, tylko na szczeblu zjednoczenia czy ministerstwa, które musiały mieć jakieś gwarancje, że ta nowa inwestycja stanie się szybko rentująca przez terminowe osiągnięcie pełnej zdolności produkcyjnej. Początkowo wszystko wskazywało, że tak będzie istotnie. Jednocześnie bowiem z decyzją o uruchomieniu produkcji poliestrów w Bydgoszczy zapadło postanowienie wybudowania w Zgierzu nowego zakładu przetwórczego o takich zdolnościach, które wchłoną całość produkcji pochodzących z "Zachemu" poliestrów. Obydwie decyzje nakładały w związku z tym na obu inwestorów pewne zobowiązania. Bydgoski "Zachem" wywiązuje się z tego zobowiązania zgodnie z planem, natomiast łódzki "Polopren" - nie. W Zgierzu następują ciągle przesunięcia terminów rozpoczęcia budowy, a "Zachem" jest już gotowy, czeka w trudnej sytuacji. Ponawiają się żądania władz gospodarczych o zagospodarowanie wszystkich rezerw mocy. Tu się zaczynają społeczne konsekwencje decyzji nieskoordynowanych do końca na szczeblu zjednoczenia i ministerstwa



431  
2

Zarówno kadra inżynieryjno-techniczna, jak i robotnicy "Zachemu" dołożyli wszelkich starań, aby instalacja poliestrowa była gotowa na czas. Poza wszystkim zależało im na pełnym wykorzystaniu całego ich trudu, zarówno umysłowego, jak i fizycznego. I okazuje się, że spotyka ich zawód. Na tym jednak poprzestać nie można - rezerwy niezawinione muszą być zagospodarowane, a jest ich jeszcze około 45 procent. Było natomiast więcej - jednakże "Zachem" znalazł niewielką możliwość przerobu poliestrów u siebie i dzięki temu ten procent - jakkolwiek nadal wysoki - obniżył się nieco. Ideałem jest wykorzystanie instalacji w 95 procentach. Taki jest ogólny ~~kręgi~~ trend światowy. "Zachem" osiągnie ten poziom w przyszłym roku, a więc dopiero w przeszło cztery lata po uruchomieniu produkcji poliestrów. Zdecydowanie zbyt późno. Hamulcem jest tu nowy obiekt fabryczny w Zgierzu. Wiadomo dziś, że będzie on mógł przyjąć część produkcji bydgoskiego "Zachemu" począwszy od drugiego półrocza br. Budowa ta nareszcie ruszyła.

Mówiono mi w "Zachemie", że już na obecnym etapie wykorzystania instalacji poliestrowej inwestycja ta jest opłacalna. Koszt instalacji wyniósł około sześciu milionów złotych. Jeśli już teraz przynosi ona pewien profit, to łatwo można sobie wyobrazić o ile



4324

byłby on większy, gdyby instalacja pracowała na pełnej mocy. Dziś nie może nikogo uspokajać fakt, że złotówka inwestycyjna przynosi jakąś korzyść. Starania całej gospodarki zmiierzają w kierunku korzyści maksymalnej. Dewiza: największy i najszybszy zysk z każdego nakładu inwestycyjnego jest po prostu koniecznością.

W Zakładach Chemicznych wydaje się to oczywiste. Podjęto tu próby wykorzystania instalacji poliestrowej do innych celów produkcyjnych. Istnieje duże zapotrzebowanie na pianki używane coraz powszechniej w produkcji meblarskiej. Pianki te powstają na bazie polieterów. Wspomniane próby poszły właśnie w tym kierunku. Wprawdzie do samej produkcji polieterów instalacja ta się nie nadaje, jednakże wiadomo już, że można ją potraktować jako poligon doświadczalny w technologii produkcji polieterów w skali przemysłowej. Trochę to skomplikowane. Dla większej jasności można to powiedzieć inaczej: zmienił się pierwotny cel wykorzystania produkcyjnego instalacji poliestrowej. Czasowo oczywiście, ponieważ "Zachem" tak czy owak nosił się z zamiarem przeprowadzenia doświadczeń i polieterami istniejąca instalacja pozwoliła uniknąć specjalnych wydatków na ten cel. Uniknąć lub poważnie je ograniczyć. Dobrze i to.



435 dw

Jednakże jest to tylko wyjście prowizoryczne z tej niezawinionej przez "Zachem" sytuacji.

Umiejętność widzenia zależności wzajemnej wszystkich ogniw gospodarczych nie jest jeszcze najmocniejszą stroną centrali powołanych do kierowania produkcją poszczególnych branż przemysłowych. Kto wie, czy przyczyn omówionego tu nieporozumienia nie należy doszukiwać się także w niezbyt sprawnej pracy Warszawskiej Centrali "Technozbyt". To ona właśnie określa wielkość potrzeb rynkowych w dziedzinie produkcji chemicznej, a więc musi za nie ponosić pełną odpowiedzialność. To na podstawie informacji tej Centrali podejmuje się decyzje produkcyjne. Ryzyko jest nieodłącznym elementem gospodarki w ogóle. Musi ono być jednak również kalkulowane. Natomiast pomyłki rażące są rzeczą niedopuszczalną. Bo może zdarzyć się tak, jak z bydgoskimi poliestrami. Zakłady Chemiczne w Bydgoszczy, nauczone tym doświadczeniem zdecydowały się przy projektowaniu nowych uruchomień przygotowywać jeden, lub nawet dwa zastępcze profile produkcyjne. Jest to krok w kierunku nowoczesności i większej elastyczności gospodarowania. Rzecz jednak w tym, abyśmy za naukę, płynącą z doświadczeń, nie musieli płacić zbyt wiele.